

Rafał Górski: Dzikie jest piękne... i cenne



Wybraliśmy się z Magdą na spływ Łupawą, jedną z najbardziej dzikich rzek na Pomorzu. Na prawie całej blisko 100-kilometrowej długości ma pierwszą klasę czystości. Brzegi porośnięte starą puszcza. Wąwozy, czasami z 40-metrowymi zboczami.

Więcej kamienistych bystrzy i przeszkód w postaci starych drzew i głazów niż spokojnego nurtu. Piękne widoki. Niesamowity klimat robiły kłody zwalonych do koryta drzew. Starych, zmurszałych, porośniętych mchem. Przypominały mi Drzewca z książek Tolkiena. Jednocześnie były to najniebezpieczniejsze wyzwania. Jeden błąd i nasz dwuosobowy, ważący blisko 200 kg kajak mógł zostać wciągnięty przez silny nurt pod leżące w poprzek rzeki drzewo. Trzeba mieć oczy dookoła głowy. Czytać nurt, wykorzystując mięśnie rąk, nóg i głowy. Intuicja i instynkt też są przydatne. Szczególnie gdy kajak, rozpędzony spadkiem, wchodzi w kolejne zakręty, za którymi czekają Drzewce. Ci, którzy kończą Łupawę bez wywrotki, mogą czuć się mistrzami „kajakarstwa przeszkodowego”. Wyzwaniem jest też spora liczba przenosek, kiedy trzeba kajak wyciągać na brzeg i ciągnąć kilkanaście, kilkadziesiąt metrów z uwagi na zalegające drzewa, jazy lub elektrownie wodne. Nagrodą za podjęcie wyzwania jest wspaniała przygoda.

Dzikie jest piękne i... cenne. Warto takie rzeki jak Łupawa chronić, bo to nasze dobro narodowe. Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego przygotował plan „Kajakiem przez Pomorze – zagospodarowanie szlaków wodnych w województwie pomorskim dla rozwoju turystyki kajakowej”. Inwestycja ma kosztować blisko 70 mln złotych. Oby „rozwój” nie był w tym przypadku zbieżny z angielskim zwrotem „to develop an area”, którego znaczenie odnajdujemy w książce K. Lorenc’a „Regres człowieczeństwa”: „Radykalne wyniszczenie wszelkiej naturalnej roślinności na danym skrawku ziemi, pokrycie uwolnionego w ten sposób gruntu betonem lub w najlepszym razie trawnikiem parkowym, ewentualnie umocnienie istniejącej plaży nadmorskiej betonowym murem, uregulowanie – lub, o ile to możliwe – ujęcie rurami biegu potoków, gruntowne zatrucie całości pestycydami, aby w końcu możliwie drogo sprzedać go posłusznie umiastowionemu i ogłupiałemu konsumentowi”.

Rafał Górski

fot. pixabay.com/CC0